

Wojciech Życkiński

Między wiarą a pobożnością : ekumeniczny wymiar duszpasterstwa maryjnego w Polsce

Salvatoris Mater 7/2, 342-355

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maryja należy nie tylko do katolików, ale również do ewangelików. Protestanci bardzo często o tym zapominają. Nowy Testament jednoznacznie podkreśla bliskość Matki i Syna, bez pomijania milczeniem ich rozłąki, która to bliskość przewyższa znacznie zjednoczenie Jezusa z najbardziej ulubionymi uczniami¹, stwierdza Ewangelicki Katechizm dla dorosłych niemieckiego Kościoła luterańskiego, wydany w 1989 roku. *Katechizm Kościoła Katolickiego* natomiast, wydany w 1992 roku, przypomina, że wiara katolicka w odniesieniu do Maryi opiera się na wierze w Chrystusa, a to, czego naucza ona o Maryi, wyjaśnia z kolei wiarę w Chrystusa². Kościół Jezusa Chrystusa bowiem, dla którego Biblia stanowi podstawę wiary, nie może pomijać milczeniem Nowego

Wojciech Życkiński SDB

Między wiarą a pobożnością. Ekumeniczny wymiar duszpasterstwa maryjnego w Polsce

SALVATORIS MATER
7(2005) nr 2, 342-355

Testamentu, którego treść wielokrotnie przywołuje postać Maryi. Odnosi się to zarówno do Ewangelii dzieciństwa, jak i okresu publicznej działalności Zbawiciela. Przyjmując i przekazując pokoleniom orędzie zbawczej woli Boga, wierzący w Chrystusa nie mogą pomijać milczeniem Tej, która wybrana została na Matkę Odkupiciela, a z Niej z kolei czynić współodkupicielki. Chrześcijańska przeszłość bardzo często zapominała o tych zasadach, w efekcie czego

spojrzenie własnego Kościoła na Matkę Pana prowadziło niejednokrotnie do ostro akcentowanych oskarżeń, nawet o zniekształcenie doktryny biblijnej lub zupełne pomijanie roli Maryi w zbawczym dziele Boga³. Po trwającej kilka wieków zimnej wojny w zakresie ekumenizmu, dwudzieste stulecie przyniosło znaczne jej ocieplenie. Czy również stało się tak w zakresie doktryny mariologicznej, bez której nie można uprawiać autentycznego ekumenizmu, ponieważ znajduje on swoje przełożenie na działalność duszpasterską, jak też czy można mieć nadzieję na wzajemną koegzystencję widzialnie podzielonych chrześcijan? Wydaje się, że tak, co potwierdzają nie tylko cytowane słowa Katechizmów, końcowe uzgodnienia i deklaracje przeprowadzonych dotąd (choć na forum jesz-

¹ Zob. *Catechismo evangelico per adulti*, Gütersloh 1989, 416.

² Zob. KKK 487.

³ Zob. M. KIEßIG, *Maria, la Madre di nostro Signore. Un contributo della Chiesa evangelico-luterana tedesca*, Milano 1996, 14-15.

cze nieoficjalnym) dialogów teologicznych z zakresu mariologii, jak też tak zwany ekumenizm oddolny, który opiera się nie na doktrynie, ale na praktyce życia. Konstatacja ta jest o tyle zadowalająca, że od czasów kontrreformacji, która z Maryi uczyniła symbol pobożności rzymskokatolickiej, zaprzeczanie takiej pobożności stało się charakterystyczną cechą chrześcijaństwa ewangelickiego.

1. Co zachować, czego unikać?

Tradycyjna zasada głosząca, że o Maryi nigdy dosyć zarówno w doktrynie, jak i pobożności, znajduje szczególny wyraz w duszpasterstwie maryjnym. Wiele form pobożności maryjnej, które wydają się stanowić istotę polskiego duszpasterstwa, nie tylko razi pobożne uszy braci i siostr innych wyznań, ale też zniekształcają, a niejednokrotnie nawet ośmieszają chrześcijaństwo, balansując na granicy pogaństwa⁴. W adhortacji apostolskiej *Mariialis cultus* Paweł VI nazywa po imieniu niektóre błędy i niewłaściwości w postawie chrześcijan wobec Matki Bożej. Píše bowiem: *wydaje się, że trzeba przestrzec przed niektórymi niewłaściwymi formami tego kultu. Sobór Watykański II autorytatywnie zarządził, by w treściach i formach nie wychodzić poza granice należytej nauki o Najświętszej Maryi Pannie, i by ciasnotą ducha nie pomniejszać Jej postaci i zadania. Ponadto zganil pewne niewłaściwe sposoby wyrażania kultu, jakimi są: zwodnicza łatwowierność, zwracająca się raczej na zewnętrzne praktyki niż na poważną gorliwość religijną; dalej czcze i przemijające wzruszenie uczuciowe, zupełnie obce duchowi Ewangelii, gdyż ta domaga się wytrwałego i gorliwego działania. To ponownie piętnujemy, ponieważ chodzi o formy pobożności, które nie zgadzają się z wiarą katolicką i dlatego nie ma dla nich miejsca w kulcie katolickim. Czujna obrona przed tego rodzaju błędami i mniej właściwymi praktykami sprawi, że cześć Najświętszej Maryi Panny stanie się żarliwszą i czystsza, to znaczy mocną u swych podstaw do tego stopnia, by badanie źródeł Objawienia Bożego i poszanowanie dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła górowało nad przesadnym szukaniem nowości lub nadzwyczajnych wydarzeń*⁵.

⁴ Kiedy w Krakowie funkcjonowało jeszcze diecezjalne Radio Mariackie poprosiło ono w maju jednego z teologów, by w krótkiej prelekcji zaprezentował słuchaczom doniosłość pobożności maryjnej kształtowanej pod wpływem Litanii loretańskiej. Czynił to odwołując się do Soboru, *Mariialis cultus* i *Redemptoris Mater*. Kierowane do rozgłośni telefony słuchaczek konkurencyjnego Radia były porażające. Jedna z nich stwierdziła wprost: „On jest heretykiem. Przecież mnie Matka Boska załatwiła wszystko: i rentę, która mi się nie należała, i rozwód z moim starym, i wreszcie to, że sąsiadka zmarła, o co się gorąco modliłam”.

⁵ MC 38.

Zważywszy, że *Marialis cultus* pisana była dziewięć lat po Soborze Watykańskim II, można odnieść wrażenie, że soborowe wołanie o odnowę mariologiczno-maryjną pozostało bez echa. Wydaje się jednak, że pewna odnowa miała miejsce. Jeśli bowiem duchowość maryjna, jak i odpowiadająca jej pobożność, znajdują bogate źródła w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie⁶, to doświadczenie polskiego Kościoła w ekumenicznym wymiarze jego duszpasterstwa maryjnego należy do szczególnych. Wymienić tu można bowiem zarówno wiele jego pozytywów, jak i liczne nadużycia. Do pierwszych zaliczyć należy niewątpliwie:

– typowo polski charakter uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (3 maja) i Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (26 sierpnia). Uroczystości te gromadzą liczne rzesze wiernych tak w wymiarze ogólnopolskim (Jasna Góra, Licheń, Kalwaria), jak i w Kościołach lokalnych. Włączenie ich w cykl roku liturgicznego potwierdza słuszość zasady, że prawo modlitwy wzmacnia i utwierdza prawo wiary, a prawo wiary powinno kształtować prawo modlitwy.

– specyfiką maryjną Kościoła w Polsce są też liczne pielgrzymki do narodowego sanktuarium na Jasnej Górze. Wierni, kontynuując i naśladując pielgrzymkę wiary swego pierwowzoru, tak jak Maryja wyrażają swoje zawierzenie Bogu, doświadczają w sposób szczególny wspólnoty Kościoła, składają ofiary modlitwy i trudu.

– na szczególną uwagę zasługują też nabożeństwa maryjne organizowane w maju i październiku, które gromadzą wielu wiernych i stanowią okazję nie tylko do przeżyć modlitewnych, ale i formacyjnych.

– na maryjny wymiar duszpasterstwa i religijności w Polsce znaczący wpływ wywierają też praktyki pozaliturgiczne, propagowane głównie przez liczne stowarzyszenia, bractwa i ruchy religijne. Na uwagę zasługują przede wszystkim: Sodalicja Mariańska, Rycerstwo Niepokalanej, Jasnogórska Rodzina Różańcowa, Dzieło Pomocników Maryi, Legion Maryi, Ruch Dzieci Maryi.

Choć w praktykach tych dostrzega się obecność pewnego zmysłu Kościoła, to jednak nieuchronnie też rodzi się pytanie: Czy w taki sposób skutecznie i publicznie wyrażane przejawy duszpasterstwa maryjnego są wyrazem wiary Kościoła czy też prywatnej, ale pokoleniowo zakorzenionej pobożności? Wydaje się, że duszpasterstwo to bliższe jest opcji drugiej, a do stwierdzenia takiego upoważniają następujące praktyki z zakresu:

⁶ Zob. RM 48.

– kaznodziejstwa, w którym osoba Maryi decyduje o być albo nie być chrześcijaństwa i Kościoła. Nie do Boga, ale do Niej kierowane są modlitwy, Ona udziela łask, decyduje o zbawieniu, a ponieważ jest Matką, więc pragnie tylko dobra swoich dzieci. Chrystus i Jego odkupieńcze dzieło nie mają w tej perspektywie znaczenia zbawczego⁷. Nie warto więc prosić Syna, bo Ten musi stosować się do poleceń Matki. Ponadto jest On wprawdzie sprawiedliwym, ale tylko Sędzią, Maryja natomiast jest miłosierdziem, a jako Matka Kościoła przejmując funkcje Ducha Świętego.

– hierarchii nabożeństw, zwłaszcza dedykowanych Maryi, które odprowadzane są wobec wystawionego w monstrancji Najświętszego Sakramentu, albo w ich trakcie udziela się Komunii Świętej, a następnie odprowadzana jest Msza święta. Jakie argumenty teologiczne, duszpasterskie, pobożnościowe, praktykę taką uzasadniają?

– pielgrzymek do miejsc, w których Maryja odbiera szczególną cześć. Jest to chyba specyfika wyjątkowo polska⁸, którą należy doceniać, podziwiać i kontynuować, ale też ewangelizować. Trud pielgrzymowania i przebyte kilometry stają się, w przekonaniu uczestników pielgrzymki, bezwartościowe, jeśli nie będzie im dane ujrzeć cudownego obrazu, a zwłaszcza usłyszeć fanfar towarzyszących jego odsłanianiu.

– mariofanii, które nie tylko urastają do rangi Objawienia, ale znacznie je nawet przekraczają. Ranga wypowiedzianych przez Maryję „słów” podczas rzekomych mariofanii, jest znacznie większa aniżeli słowo Boże zapisane w Ewangelii.

– pieśni towarzyszących liturgii i modlitwom pozaliturgicznym. Ich treść niejednokrotnie daleka jest od poprawności teologicznej, przez co zniekształca właściwy obraz chrześcijaństwa. Jeśli bowiem Maryja dla „ludu swego” kruszy potęgę piekła i wpływa na ukojenie gniewu Syna

⁷ S.C. Napiórkowski wymienia w kwestii przepowiadania maryjnego siedem grzechów głównych, do których zalicza: 1) Grzech przeciwko Bożemu słowu, czyli zamienianie wina w wodę, 2) Grzech przeciwko Bogu, czyli czynienie Boga na obraz i podobieństwo swoje, 3) Grzech przeciw Bożemu Królestwu, czyli dzielenie Królestwa, 4) Grzech przeciw Chrystusowi, czyli kwestionowanie możliwości naszej bezpośredniej z Nim relacji, ponieważ jest On jedynie sprawiedliwym Sędzią, 5) Grzech przeciwko Duchowi Świętemu, czyli swoiste zastępowanie Ducha Świętego Maryją, 6) Grzech przeciwko samej Maryi, czyli pomniejszanie Jej wielkości przez nieuzasadnione wyolbrzymianie i mnożenie przywilejów, 7) Grzech przeciwko Ewangelii, czyli deprecjonowanie Objawienia dokonanego w Chrystusie na rzecz subiektywnych i prywatnych odczuć. Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Służebnica Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Lublin 2004, 227–236. Jeśli jest siedem grzechów głównych, to cóż powiedzieć o powszednich.

⁸ W Stanach Zjednoczonych zorganizowano kiedyś pielgrzymkę do amerykańskiej Częstochowy. Uczestniczyło w niej kilkaset osób. Rodowici Amerykanie, którzy spotykali pielgrzymów na trasie, nie mogli zrozumieć, dlaczego idą piechotą. Przekonała ich dopiero argumentacja, że pieszo jest taniej.

(Matko, Królowo, niechaj Twa przyczyna Lud Twój od ziemskich chroni burz; Ty prośbą swoją gniew ukoisz Syna, piekła potęgę mocą swoją skrusz); jest ucieczką przed sieczącym i zagniewanym Ojcem (Lecz kiedy Ojciec zagniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki uciecze); jest jedynym naszym ratunkiem (Gdzie my o Matko, ach gdzie pójdziemy, i gdzie ratunku szukać będziemy); jedynie pod Jej płaszcz można się schronić przed plagami Boga (Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni, daruje plagi, choć człowiek zawinił. Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie, gdy się skryć mogę pod Twój płaszcz bezpiecznie), to wniosek jest jeden: polska pieśń maryjna wskazuje na Boga, przed którym skutecznie chroni nas Maryja⁹.

2. Poznawać i stosować w praktyce wskazania Magisterium

Od czasów Soboru Watykańskiego II Magisterium Kościoła rzymskokatolickiego wielokrotnie wyrażało oficjalne stanowisko w kwestii ekumenicznego wymiaru duszpasterstwa maryjnego. Konstytucja *Lumen gentium* zachęca zarówno teologów, jak i głoszących słowo Boże, *aby w rozważaniu szczególnej godności Bożej Rodzicielki starannie wystrzegali się na równi i wszelkiej fałszywej przesady, i nadmiernej ciasnoty umysłu. Studiując pilnie pod kierunkiem Urzędu Nauczycielskiego [...], niech we właściwy sposób wyjaśniają dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy, które zawsze odnoszą się do Chrystusa, Źródła wszelkiej prawdy, świętości i pobożności. Niech się pilnie wystrzegają wszystkiego, cokolwiek w słowach lub czynach mogłoby braci odłączonych albo jakichkolwiek innych ludzi wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła. Niechaj też wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z prawdziwej wiary, która prowadzi nas do uznania wyjątkowego wyniesienia Bożej Rodzicielki i pobudza do dziecięcej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót¹⁰.*

Doniosłość i konieczność prawdziwej wiary w kształtowaniu autentycznej pobożności maryjnej w wymiarze ekumenicznym podkreśla też Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*, pisząc: *W kulcie Najświętszej Dziewicy – z powodu jego eklezyjalnego charakteru – odzwierciedlają się troski Kościoła, wśród których w naszych czasach wyróżnia się dążenie do przywrócenia jedności chrześcijan. W ten sposób cześć dla Matki Pana*

⁹ Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana*, Opole 1988, 177-180.

¹⁰ LG 67.

uwrażliwia się na niepokoje i przedsięwzięcia tzw. Ruchu ekumenicznego, to znaczy ona sama również nabiera charakteru ekumenicznego i to z wielu powodów¹¹. Wśród powodów tych papież wymienia prawosławną pobożność maryjną, której formy wyrażają się nawet w pełnej polotu i poezji nauce, określającej Maryję „nadzieją chrześcijan”. Przypomina anglikańskie przekonanie o biblijnym charakterze kultu maryjnego oraz praktykę Kościołów reformowanych, które sławią Boga słowami Maryi (Łk 1, 46-55). Są też w *Marialis cultus* słowa o szczególnej doniosłości ekumenicznej, zwłaszcza w wymiarze duszpasterskim: *Jest wolą Kościoła katolickiego, by w tym kulcie nie tylko nie osłabiało się jego szczególnego charakteru, lecz także bardzo starannie unikało wszelkiej przesady, która innych braci mogłaby wprowadzić w błąd, co do prawdziwej nauki Kościoła katolickiego, i by usunięto wszelki sposób okazywania czci odbiegający od właściwej praktyki katolickiej [...], ponieważ w samym prawdziwym kulcie Błogosławionej Dziewicy tkwi to, że gdy Matka czci doznaje, to Syna [...] poznaje się, kocha i wielbi w należyty sposób – kult ten staje się drogą do Chrystusa, który jest źródłem i ośrodkiem wspólnoty kościelnej, w którym wszyscy publicznie wyznający, że jest On Bogiem i Panem, Zbawicielem i Jedyнным Pośrednikiem są powołani, by byli jedynym pomiędzy sobą, z Nim i z Ojcem w jedności Ducha Świętego*¹².

Drugi rozdział encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II niemal w całości poświęcony jest problematyce ekumenicznej w perspektywie maryjnej. Ojciec Święty, pisząc o przewodzeniu Maryi pielgrzymce wiary chrześcijan, wskazuje na Nią jako na wspólną Matkę wyznawców Chrystusa: *Jest tedy bardzo pożądane, by Kościoły te i Wspólnoty kościelne spotkały się z Kościołem katolickim w zasadniczych punktach wiary chrześcijańskiej, także w tym, co odnosi się do Dziewicy Maryi. Uznają Ją one bowiem za Matkę Pana i przyjmują, że należy to do naszej wiary w Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Patrzą na Tę, która u stóp krzyża przyjmuje za syna umiłowanego ucznia i on ze swej strony przyjmuje Ją za matkę. Dlaczego więc nie mielibyśmy wszyscy razem patrzeć na Nią jako na naszą wspólną Matkę, która modli się o jedność rodziny Bożej i która wszystkim przoduje na czele długiego orszaku świadków wiary w jedynego Pana, Syna Bożego, poczętego w Jej dziewiczym łonie za sprawą Ducha Świętego*¹³.

¹¹ MC 32.

¹² TAMŻE.

¹³ RM 30. Warto zwrócić też uwagę na zbieżność idei wyrażonej w *Redemptoris Mater* a *Ewangelickim Katechizmem dla dorosłych* luterńskiego Kościoła ewangelickiego, wydanego dwa lata po encyklice, w kwestii przynależności Maryi do Kościoła wszystkich wyznań chrześcijańskich.

Duszpasterstwo jednak, a zwłaszcza pobożność maryjna, nie zawsze nadążają za wskazaniem Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Biblia, która tak jak Maryja, jest wspólną własnością wszystkich chrześcijan, jednoczy ich, kiedy zamknięta spoczywa na stole. Po otwarciu jej, czytaniu i interpretacji, już nie łączy, ale dzieli. Istotną rolę w odmiennym spojrzeniu na Matkę Pana i duszpasterstwo maryjne odgrywają ponadto tradycje w Tradycji kościelnej¹⁴.

W prawosławiu Maryja jest przede wszystkim znakiem zbawienia, prawdziwą Matką Boga według ciała i duchową Matką uczniów Jej Syna. Obecność w prawosławiu doktryny o świętych obcowaniu pozwala przyjąć formę wzajemnego pośrednictwa między tymi, którzy osiągnęli już stan chwały a realizującymi jeszcze pielgrzymkę wiary¹⁵. Stąd też Maryja jako Wielka Orantka i mistyczne centrum Kościoła modlącego się, wstawia się nieustannie za nim u Syna. Jest świadkiem Bożego miłosierdzia i znakiem królestwa eschatologicznego¹⁶. Tradycja protestancka natomiast postrzega Maryję głównie jako niewiastę wiary, która przyjmuje, zachowuje i rozważa słowo Boże. Uznając siebie za Służebnicę Pańską, staje się tym samym ikoną Kościoła. W Niej bowiem odzwierciedla się identyczność naszego (czyli Kościoła) powołania i ukierunkowania ku służbie Bogu i bliźnim. Matka Jezusa staje się tym samym naszą Siostrą, z którą wspólnie oddajemy cześć Bogu¹⁷. Zawsze jednak pozostaje Ona stworzeniem, dla którego Bóg uczynił rzeczy wielkie (Łk 1, 48-49). Anglikanizm podziela zasadniczo stanowisko Reformacji, które można sprowadzić do stwierdzenia, że Maryja katolików inna jest od Maryi Biblii. Stanowisko takie jest konsekwencją interpretacji 6 Artykułu religii anglikańskiej głoszącego, że Pismo Święte zawiera wszystko, co jest konieczne do zbawienia. Dodawanie do niego czegokolwiek nie może być uznane jako zobowiązujące dla wiary. Akceptują zatem anglikanie doktrynę o Bożym macierzyństwie Maryi, natomiast za zbytęczne uważają wszelkie przypisywane Jej tytuły i przywileje¹⁸. Mariologia katolicka, najbardziej rozbudowana w porównaniu z innymi wyznaniem chrześcijańskimi, ze względu na *fiat* Maryi koncentruje się przede wszystkim na Jej czynnym uczestnictwie w dziele zbawczym, przypisując Jej nawet osobistą i autonomiczną rolę.

¹⁴ Zob. M. VIANGIANI, *Maria nel dialogo ecumenico. Testimonianza*, „Credere oggi” 49(1989) nr 1, 90-91.

¹⁵ Zob. N. NISSIOTIS, *Maria nella teologia ortodossa*, „Concilium” 19(1983) 1272.

¹⁶ Zob. M. VIANGIANI, *Maria nel dialogo ecumenico...*, 90 -91.

¹⁷ TAMŻE.

¹⁸ Zob. J. DE SATGE, J. McHUGH, *Bible and Tradition in Regard to the Blessed Virgin Mary*, MPCD, Wilton 1983, 51-61.

3. Pierwszeństwo tego, co łączy

Wiara chrześcijańska nie byłaby pełna, gdyby pomijała refleksję teologiczną, dotyczącą roli i miejsca Najświętszej Maryi Panny w realizacji zbawczego planu Boga. Jakkolwiek mariologia stanowi przedmiot analiz teologicznych wielu tradycji chrześcijańskich, to jednak, obok maryjności, jest ona cechą wyróżniającą doktrynę i pobożność Kościoła rzymskokatolickiego. Rozważając bowiem tajemnice Jezusa Chrystusa, dostrzegamy w nich również obecność Maryi. Podobnie, poznając Maryję, musimy, nawet z konieczności, pytać, a zatem i poznawać Jej Syna. W tym między innymi przejawiały się zarówno teologiczna subtelność, jak i zmysł duszpasterski Jana Pawła II, który tradycyjne adagium „przez Maryję do Jezusa” uzupełnił i wykazał jego zasadność zawołaniem „przez Jezusa do Maryi”. Matka bowiem uczy nas o Synu a Syn wskazuje na Matkę. Zarówno mariologia, jak i duszpasterstwo maryjne opierają się na podstawowym wydarzeniu zbawczym, którym jest narodzenie Jezusa z Maryi Dziewicy. By mogło się ono dokonać, Bóg odwiecznie wybrał na Matkę swego Syna córkę Izraela, młodą Żydówkę z Nazaretu w Galilei, Dziewicę poślubioną mężowi imieniem Józef z rodu Dawida, a Dziewicy było na imię Maryja¹⁹. Tajemnica zatem Bożego macierzyństwa Maryi warunkuje zrozumienie pozostałych prawd maryjnych. Tego podstawowego w hierarchii prawd maryjnych dogmatu chrześcijanie nie kwestionują. Boże macierzyństwo Maryi, które znajduje przedłużenie w macierzyństwie duchowym, nie wyłącza Maryi z Kościoła. Ze względu bowiem na swą szczególną i niepowtarzalną misję jest Ona *najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła, w którym zajmuje miejsce najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe*²⁰.

Na szczególną więź Maryi z Kościołem wskazuje Sobór Watykański II, ucząc, za św. Ambrozym, o Maryi jako pierwowzorze Kościoła: *Boża Rodzicielka jest pierwowzorem (typus) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy bowiem Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobliwie, stając się wzorem dziewicy i matki*²¹. W Matce Jezusa więc urzeczywistnia się od początku misterium Kościoła. W Niej, jako pierwowzorze, ukazuje się całkowicie nowa postawa człowieka wobec Boga Stwórcy i Zbawcy, postawa dziecka wobec Ojca. Jako pierwsza chrześcijanka na progu Nowego Przymierza przyjmuje Boga w całkowicie nowy sposób.

¹⁹ Zob. KKK 488.

²⁰ LG 53, 54.

²¹ TAMŻE, 63.

Jan Paweł II uczy, że *u podwalin tego, czym jest Kościół od początku – tego, czym ma się stawać z pokolenia na pokolenie pośród wszystkich narodów ziemi – znajduje się Ta, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana*²².

W dziele zbawczym, zgodnie z nauką Apostoła narodów, jesteśmy „współpracownikami Boga”. Być współpracownikiem Boga to być zawsze do Jego dyspozycji i odpowiadać „tak” na jego zbawczą propozycję. Czyniąc tak, stajemy się pośrednikami łaski dla innych, mimo że jej dawcą jest zawsze Chrystus, ponieważ stworzenia *na różny sposób, ale zawsze podporządkowany, uczestniczą w jedynym pośrednictwie Chrystusa*²³. Wyznając w Credo apostoelskim prawdę wiary o świętych obcowaniu, konsekwentnie wzywamy i prosimy o wstawiennictwo tych, którzy osiągnęli już chwałę i są we wspólnocie z Bogiem. Do wspólnoty tej należy też Matka Słowa Wcielonego – jedynego Pośrednika. Pośrednictwo zatem stworzeń, tak świętych, jak i Matki Bożej, jest zarówno w stopniu, jak i rodzaju inne od jedynego pośrednictwa Chrystusa. Pośrednictwo Maryi uzasadnienie swe znajduje w jedynym pośrednictwie Chrystusa, z którego wypływa i czerpie swoją moc.

Maryjne *credo* Kościoła znajduje swe przedłużenie praktyczne w pobożności i kulcie, czyli szeroko rozumianych formach duszpasterstwa. Kult chrześcijański ma w Kościele wymiar trynitarny i jest odpowiedzią chrześcijanina daną Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Dlatego też kult maryjny nie zastępuje kultu uwielbienia oddawanego samemu Bogu, ale jest jego przedłużeniem, przez co przyczynia się on do wzrostu kultu Boga i Bożego Syna. Oddając bowiem cześć Maryi, dziękujemy Bogu za Jego dary łaski, których udziela nam przez Chrystusa w Duchu Świętym. Dziękujemy Mu za to, co w Maryi i przez Maryję czynił i nadal czyni dla nas. Kult ten przyczynia się do wzrostu czci i chwały oddawanej Bogu i Jego Synowi, ponieważ *gdy Maryja jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Syna swego i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca*²⁴. Nie osoba Maryi jest jednak przedmiotem kultu, w którym oddajemy Jej cześć, ale Bóg-Trójca, w którego zbawczym działaniu dla nas Maryja w sposób szczególny uczestniczyła: *Rzeczywiście bowiem kult chrześcijański zgodnie ze swym pierwotnym znaczeniem jest oddawany Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu lub, lepiej – jak mówi się w świętej liturgii – Ojcu przez Chrystusa w Duchu. W tej perspektywie kult ten słusznie, chociaż w całkiem odmienny sposób, rozciąga się przede wszystkim i szczególnie*

²² RM 27.

²³ TAMŻE, 38.

²⁴ LG 65.

na Matkę Zbawiciela, a następnie na świętych²⁵. W osobie Maryi zatem Kościół postrzega swój idealny obraz *bez zmarszczki i skazy* (Ef 5, 27). Doskonałość ta wyrażana jest przede wszystkim cnotami wiary, nadziei, miłości i całkowitego podporządkowania się woli Boga. Dzięki wierze, którą wyraziła już w momencie zwiastowania, potrafiła współpracować ze słowem skierowanym do Niej przez Boga i potwierdzać ją w najbardziej nawet dramatycznych momentach życia. Dzięki nadziei przewodzi pokornym i ubogim Pana oczekującym Jego zbawienia. Dzięki miłości uczestniczyła czynnie w dziele Zbawiciela. Dziś, jako w pełni odkupiona, jest wzorem wiary, nadziei i miłości dla wszystkich, którzy w Kościele kontynuują misję Jej Syna i starają się o maksymalne upodobnianie do swego wzoru²⁶.

4. Z czego rezygnować

Maryjnego wymiaru duszpasterstwa Kościoła, tak w Polsce, jak i w innych krajach, pomijać nie może. W przemówieniu do biskupów polskich podczas wizyty *Ad limina apostolorum* w roku 1992 Jan Paweł II powiedział: *Niech ta polska droga maryjna trwa i umacnia się, żebyśmy nigdy tej drogi nie zgubili pod nogami. Żebyśmy zawsze nią szli nie tylko w tym minionym tysiącleciu, ale także w tym, które się zbliża*. Te słowa nie tylko zachęcają Kościół w Polsce do wierności tradycji maryjnej, ale też zobowiązują do pogłębiania, ubogacania i ekumenicznego ukierunkowywania duszpasterstwa maryjnego. Pobożność ludowa, która dominuje w tymże duszpasterstwie, powinna być poddawana ustawicznej weryfikacji i odnowie, stosownie do doktrynalnej wykładni i pobożnościowych zaleceń Nauczycielskiego Urzędu Kościoła.

Zarówno w wykładzie doktryny mariologicznej, jak i kształtowaniu pobożności maryjnej, nawet nie w trosce o ekumenizm, ale o poprawną ortodoksję, powinno się unikać tradycyjnego już podziału Królestwa, czyli przeciwstawiania sprawiedliwości Boga, dobroci i miłosierdziu Matki, a w konsekwencji oddzielania Jej od Syna. Tymczasem tajemnica Bożego macierzyństwa Maryi jest podstawą do zrozumienia pozostałych tajemnic maryjnych i odczytania właściwego ich znaczenia. Maryja bowiem całym swoim życiem ukierunkowana jest na Chrystusa, Jego zawsze wskazuje i do Niego prowadzi. Jest Matką Bożą, ponieważ, jak stwierdza II Synod Plenarny za *Katechizmem Kościoła Katolickiego*, jest Matką wiecznego

²⁵ MC 25. Zob. też LG 61, 66.

²⁶ Zob. S. DE FIORES, *Chi è per noi Maria?*, Milano 2001, 45.

Syna Bożego, który stał się człowiekiem i który sam jest Bogiem²⁷. Tę macierzyńską właśnie, i wynikającą z niej nauczycielską i służebną rolę Maryi wobec Kościoła powinno się zawsze eksponować tak w wykładzie doktrynalnym, jak i w formacji duchowej. Kościół od swego pierwowzoru musi ustawicznie uczyć się przeżywać tajemnicę Boga i Chrystusa tak, jak Ona. Tak jak Ona otwierać się na działanie Ducha Świętego i być dyspozycyjnym wobec Boga i bliźnich. Kształtowanie wśród wiernych biblijnego obrazu Maryi powinno należeć do podstawowych zadań teologów i duszpasterzy.

W kaznodziejstwie maryjnym trzeba uwzględniać całość przekazu wiary oraz hierarchię jej prawd²⁸, w tym również z zakresu mariologii. Miejsce Matki Pana w dziejach zbawienia i Jej Boże macierzyństwo oraz uczestnictwo w zbawczym dziele Chrystusa powinny być traktowane jako fundamentalne i pierwszoplanowe. Gruntownego przeglądu wymagają liczne modlitwy i pieśni maryjne, ponieważ wiele z nich zawiera nie tylko błędy teologiczne, ale wprost herezje. Wznawianie, bez *imprimatur*, pobożnościowej literatury maryjnej z okresu średniowiecza jest nieporozumieniem, a wiernym wyrządza wielką szkodę. Nie rezygnując z tradycyjnych form pobożności, nawet zakorzenionych w wiekach przeszłych, trzeba je ustawicznie ewangelizować i dostosowywać do aktualnych uwarunkowań i sytuacji, w których żyje i działa Kościół. Nie można bowiem ograniczać się do bezkrytycznego ich powielania.

Dobrze, że czciciele Maryi modlą się do Niej, wzywając Jej wstawiennictwa. Świadczy to bowiem o poczuciu uczestnictwa Kościoła w świętych obcowaniu. Musimy jednak kształtować w sobie również świadomość potrzeby modlitwy z Maryją i na wzór Maryi, zawierzenia Bogu razem z Maryją i na wzór Maryi. Od pierwszej chrześcijanki, jak pisze S. C. Napiórkowski, chrześcijanie powinni uczyć się prawdziwej pobożności. Chrześcijanin bowiem, poza Maryją, nie znajdzie doskonalszego przykładu skoncentrowania się na Bogu, Chrystusie i Duchu Świętym. Konsekwentnie do zaleceń Soboru Watykańskiego II w kwestii hierarchii prawd, pamiętać też musimy o hierarchii nabożeństw maryjnych, włączonych ściśle w nurt życia liturgicznego, ale oddzielanych od celebracji eucharystycznej. Popierać powinno się przede wszystkim praktyki tradycyjne, od wieków zalecane przez Nauczycielski Urząd Kościoła. Odnosi się to przede wszystkim do nabożeństw różańcowych, litanijnych i modlitwy *Anioł Pański*, w których rozważamy wielkie dzieła zbawcze Boga, czcimy tajemnicę Wcielenia i Misterium Paschalnego, powtarzamy modlitwę, której nauczył nas Jezus Chrystus, kontemplujemy tajemnicę

²⁷ Zob. KKK 509.

²⁸ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 11.

uczestnictwa człowieka w zbawczych inicjatywach Ojca, uczymy się otwierania na Ducha Świętego.

Ekumeniczny wymiar maryjnego duszpasterstwa w Kościele polskim nie tylko wspierać, ale też koordynować, a przede wszystkim rozwijać mogą i powinny ośrodki tworzące mariologię (Katedry Mariologii KUL, PAT, UKSW sekcja w Radomiu, Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Centrum Formacji Maryjnej *Salvatoris Mater*), jak też tworzące, propagujące i dokumentujące przejawy kultu i pobożności maryjnej (Jasno-górski Instytut Mariologiczny, Centrum Formacji Maryjnej *Salvatoris Mater*, Diecezjalne bractwa i stowarzyszenia) oraz decydujące o kształcie polskiej mariologii i maryjności (Komisja Episkopatu). Mobilizujące napięcia, jakie nie tylko mogą, ale i powinny między tymi strukturami zachodzić, z pewnością służyć będą zarówno maryjnemu wymiarowi duszpasterstwa, jak i ekumenizmowi.

5. Przykazania, które należy zachować

Niezależnie od teologicznych, antropologicznych, historycznych i metodologicznych uwarunkowań, które kształtują w poszczególnych wyznaniach chrześcijańskich ich spojrzenie na Matkę Pana i interpretację Jej udziału w dziele zbawczym, powinno się unikać zasadniczej postawy:

– katolicy nie mogą bezkrytycznie wyznawać przywołanej już wcześniej zasady: O Maryi nigdy dosyć. Mówić bowiem o Niej można źle i niewłaściwie. Jej samej chwały to nie przynosi, a Kościół rzymskokatolicki naraża na zarzut zniekształcenia doktryny i wiary. O Maryi nigdy dosyć, ale poprawnie, tak jak nigdy dosyć, ale poprawnie, o Chrystusie.

– niekatolicy nie mogą bezkrytycznie wyznawać zasady: w kwestii Maryi zachować trzeba milczenie lub, co najwyżej, daleko posuniętą powściągliwość. Biblia mówi wprawdzie mało o Tej, która z woli Boga stała się Matką Jego Syna. Skoro jednak sam Bóg w sprawę tę się zaangażował, bo Ją wybrał i łaską obdarował, to mówić o Maryi trzeba, bo jest to równocześnie mówienie o Bogu, zbawieniu człowieka i Kościele. Postawa milczenia jest tak samo niewłaściwa, jak postawa gadulstwa.

Wydaje się, że w powyższym kontekście można sformułować kilka przykazań, których winien przestrzegać cały Kościół Jezusa Chrystusa, niezależnie od tradycji konfesyjnych:

1. Zawierzyć Bogu jak Maryja i z Maryją.
2. Przyjmować Słowo i słowo Boga jak Maryja i z Maryją.
3. Modlić się do Boga, zachowywać i rozważać Jego słowa jak Maryja i z Maryją.

4. Wielbić Boga jak Maryja i z Maryją.

5. Służyć Bogu jak Maryja i z Maryją.

Te zaś przykazania można zamknąć w jednym: Uczyc się Boga od Maryi i naśladować Matkę Odkupiciela.

Zachętą i nadzieją na to, że polskie duszpasterstwo maryjne może praktycznie wspierać wysiłki zaangażowanych ekumenicznie ludzi Kościoła i równie ekumenicznym wymiarem się odznaczać, niech będzie zalecenie Drugiego Polskiego Synodu Plenarnego: *W liturgii i nauczaniu należy zwrócić uwagę na rolę właściwie rozumianej pobożności maryjnej w dialogu ekumenicznym. Uprzywilejowanym czasem odkrywania wzajemnego bogactwa jest Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chryścijan. Synod, ufając wstawiennictwu Matki Kościoła, w duchu odpowiedzialności za jedność uczniów Chrystusa, zachęca wszystkich wiernych, duchownych i świeckich, do włączenia się w dialog między Kościołami, aby jak najszybciej spełniło się wołanie Jezusa, któremu towarzyszy gorące pragnienie serca Maryi: aby wszyscy stanowili jedno*²⁹.

Ks. dr hab. Wojciech Życiński SDB
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)

ul. Tyniecka 39
PL - 30-323 Kraków
e-mail: zyto@krakow.pl

Tra fede e pietà. La dimensione ecumenica della pastorale mariana in Polonia

(Riassunto)

La Vergine Maria non è soltanto cattolica, ma anche evangelica. Partendo da questa constatazione l'autore cerca di presentare la questione della pastorale mariana dal punto di vista ecumenico. Prima di tutto si deve salvare questi elementi pastorali che sono in armonia con le indicazioni della *Marialis cultus*. Alcune pratiche devozionali però si dovrebbe evitare. È molto importante conoscere e mettere in pratica le indicazioni della Chiesa al riguardo. In vista della piena comunione dei cristiani si dovrebbe mettere in evidenza tutto quello che le comunità hanno in comune nella teologia e nella pietà mariana.

I cattolici devono con cautela adoperare l'adagio: *De Maria numquam satis*. È lecito parlare di Maria soltanto nel modo corretto. Invece le Chiese evangeliche

²⁹ II SYNOD PLENARNY KOŚCIOŁA W POLSCE, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, 72, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 458.

non dovrebbero seguire la regola di tacere su Maria. La Bibbia ne parla e il suo ruolo nel mistero di Cristo è importante.

Si può indicare la via mariana per tutti: fidarsi a Dio come Maria, accogliere la parola di Dio come e con Maria, pregare Dio come e con Maria, lodare Dio come Maria, servire Dio come e con Maria.